Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII | Nr 9 | 1 maja 1939 r.

Hasło dnia —

DOZBROIĆ ARMIĘ!

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII **Nr 9** **1 maja 1939 r.**

PROF. BRONISŁAW KOSKOWSKI

Renesans farmacji

Wojna światowa wprowadziła radykalne przemiany w życiu narodów, w ukształtowaniu się stosunków ludzkich a tym samym i w ustroju poszczególnych zawodów. Ale żaden zawód nie doznał takich zmian, jak zawód aptekarski. Nie dotykając całego szeregu problematów w obliczu nowych perspektyw, jakie wpłynęły na reformę aptekarstwa, nie możemy pozwolić, aby zniknęły w niepamięci te momenty historyczne, kiedy były kształtowane zręby wykształcenia farmaceutów.

Wysiłek, jaki okazywali członkowie zawodu starszego i młodszego pokolenia, kiedy szedł on do odrodzenia przez silną organizację, przez umiejętne wyzyskiwanie wszelkich dróg walki o swe prawa zawodowe oraz pomoc ludzi wybitnych z innych zawodów, nie powinny utonąć w archiwach.

Napisanie historii wydziału farmaceutycznego jest pilnym nakazem, kiedy nie zatarły się jeszcze w pamięci szczegóły dziejów tego ważnego dla zawodu a nawet dla całego społeczeństwa, zdarzenia. Powziąłem zamiar zgromadzenia w osobnej książce luźnych uchwał, memoriałów, projektów i programów w jedną całość.

Nie zabraknie tam tych czcigodnych uczonych, którzy wbrew powszechnej płytkiej opinii, nie odmawiali nam należytej roli i należytego stanowiska w społeczeństwie.

Wydanie historii wydziału farmaceutycznego zależne jest od znalezienia wydawcy i od innych czynników, które mogą przeszkodzić temu dziełu, to też dziś rzucam już szkic tego najważniejszego zdarzenia w farmacji.

Przez 100 lat z górą zawód farmaceutyczny spotykał przeszkody na drodze swego rozwoju, przede wszystkim dla tego, że nie był samodzielny a zależał od lekarzy jak również z powodu wadliwie ułożonego programu studiów. Wymagania co do kwalifikacji szkolnych, stawiane kandydatom farmacji do Uniwersytetu na studia farmaceutyczne, były pierwotnie jednakowe z wymaganiami od studentów medycyny; później dla kandydatów na medycynę wymagania były podniesione, a o farmaceutów nie troszczono się zupełnie.

Światowej sławy uczony Marceli Nencki, dyrektor Instytutu Eksperymentalnej Medycyny w Petersburgu, w odczycie wygłoszonym dnia 27 kwietnia 1892 roku w Warszawie rzucił szeroki, doskonale obmyślany projekt reformy aptekarstwa i roztoczył perspektywy szerszych horyzontów dla pracy farmaceutów. Od tej chwili sprawa reformy weszła na porządek dzienny rozważań.

W pamiętnym dniu czcigodny profesor, na zaproszenie Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, w obszernej sali Muzeum Przemysłu i Handlu, wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli zawodu aptekarskiego i zaproszonych gości, lekarzy i przyrodników wygłosił swój pogląd, będący wówczas rewelacją.

O ile terapia współczesna jak również przemysł farmaceutyczny ograniczyły działalność aptekarza, o tyle znowu otwiera mu szerokie pole działania higiena. W tym stanie rzeczy naturalnym dążeniem farmaceuty musi być zajęcie stanowiska chemika sanitarnego.

Ówczesne wykształcenie farmaceutów nie dawało im możności zajęcia tego stanowiska.

Studia, według programu profesora Nenckiego, mogliby farmaceuci odbywać bądź na Politechnice, bądź w specjalnych szkołach farmaceutycznych, a najodpowiedniej w uniwersytetach, gdzie wykłady dla nich powinny być włączone do wydziału lekarskiego, zreformowanego na Wydział Medyko - farmaceutyczny, co byłoby równie korzystne dla medyków i farmaceutów, tak ze względu na zmniejszone koszty utrzymania wydziału jak i na przyszłe wzajemne stosunki wychowanków.

Genialny umysł naszego uczonego na kilkadziesiąt lat naprzód przewidział w najdrobniejszych szczegółach drogę, po której potoczyło się wychowanie młodzieży farmaceutycznej.

Projekt ten był swego czasu szeroko omawiany w prasie zawodowej i ogólnej, zyskał powszechne uznanie, ale raczej teoretyczne, gdyż do wcielenia go w życie nikt ręki nie przyłożył. Towarzystwa zawodowe milczały, a entuzjazm młodszych farmaceutów nie objawił się głośniej i powszechniej.

Dopiero gdy podczas wielkiej europejskiej wojny powstał 15-go listopada 1915 roku Uniwersytet polski w Warszawie, a na jego czele stanął jako organizator i pierwszy rektor dr med. Józef Brudziński, sprawa studiów farmaceutycznych weszła na forum rozważań. Rektor Brudziński był dla tej sprawy mężem opatrznościowym. Mimo olbrzymiej pracy przy organizowaniu całego uniwersytetu, nieustannego zmagania się z władzami okupacyjnymi, nie lekceważył farmacji, pragnąc dać jej w Uniwersytecie równorzędne stanowisko z innymi wydziałami. Wyżej podpisany od pierwszej chwili miał możność konferowania z rek. Brudzińskim, który uważnie śledził ruch, zwłaszcza wśród młodszej generacji farmaceutów. Nie zawsze zawód farmaceutyczny w całości szedł mu na rękę, dochodziło do dramatycznych sytuacji; pewni delegaci wypowiedzieli się na posiedzeniu z władzami okupacyjnymi przeciw koncepcji rektora Brudzińskiego, rzekomo popartej w jego deklaracji przez cały zawód farmaceutyczny. Zdezauwowane przez tych delegatów stanowisko rektora, uratowały silne protesty Koła farmaceutów - studentów, na którego czele stał dzisiejszy profesor farmakognozji i botaniki lekarskiej dr Ossowski, grupa członków Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników. Przypomnienie tego incydentu ma posmak piołunu.

Olbrzymia większość farmaceutów, czy to starszego pokolenia, czy młodszego, z radością przyjmowała projekty unowocześnienia zawodu farmaceutycznego.

Szukając męża, w którego ręce mógłby złożyć uformowanie studium farmaceutycznego, rektor Brudziński zwrócił się do profesora medycyny Władysława Mazurkiewicza, który wykładał farmakognozję dla farmaceutów w Uniwersytecie J. K. we Lwowie. Nie od rzeczy będzie przypomnienie faktu o posmaku groteskowym, że o ten mandat starał się aptekarz okupacji niemieckiej, Schneider, referent dla spraw farmaceutycznych, znany z nieprzyjaznych wystąpień przeciw aptekarstwu polskiemu.

Reforma studiów farmaceutycznych nie przeszła łatwo. Dużo wysiłków, pracy, debat trzeba było zużyć, zanim została przeprowadzona w myśl życzeń światłego ogółu farmaceutów. I gdyby nie to, że sprawę ujął w swe ręce profesor Władysław Mazurkiewicz, mąż o zdecydowanym poglądzie na rolę farmaceuty, sprawa pokierowania studiami farmaceutycznymi mogłaby przybrać inny obrót, zwłaszcza po śmierci profesora Brudzińskiego.

Niedługo nam zawadzali Niemcy, ale o tak doniosłej reformie, jak ukonstytuowanie studiów farmaceutycznych na terenie uniwersyteckim miały coś do powiedzenia inne wydziały. Odbywały się też liczne konferencje, na które byli zapraszani profesorowie z Wydziału lekarskiego i filozoficznego.

Na zebranie to szedłem zawsze z pewnym niepokojem, żeby się nie spotkać z uwagami lekceważącymi zawód aptekarski. Raz, jeden z wybitniejszych profesorów odezwał się, że aptekarstwo jest to „szczypta soli na jednej szalce wagi a na drugiej uncja złota", albo w niewinnej formie zrobione zapytanie przez profesora chirurga: „czy do zrobienia emulsji potrzeba uniwersytetu"? Takie przycinki, szczęśliwie dla mnie, wygłaszane były w kuluarach, na posiedzeniach zaś obrady odbywały się poważnie i na wysokim poziomie.

We wdzięcznej pamięci zachować muszę, pełne szacunku dla farmacji słowa profesorów S. Pieńkowskiego, późniejszego rektora, zoologa dra Janickiego, prof. S. Bądzyńskiego, prof. S. Dzierzgowskiego i wreszcie niezapomnianego prof. T. Koźniewskiego, którzy debatowali nad programem studium i dzięki którym przeciwstawiono się zakusom, zmierzającym do obniżenia farmacji. Pamiętne są sesje w Ministerstwie Oświaty.

Program pierwszych lat studiów nie nastręczał ani wątpliwości, ani trudności, nauki przyrodnicze wykładali profesorowie Wydziału filozoficznego, dodana była tylko propedeutyka farmaceutyczna. Dopiero gdy zjawiła się w programie chemia farmaceutyczna, wywołała ona dość energiczne debaty. Prof. Jabłczyński dowodził, że chemia farmaceutyczna nie istnieje a może być tylko chemia dla farmaceutów. Pogląd ten spotkał się z energicznym sprzeciwem zwłaszcza profesora Mazurkiewicza, popartym praktyką ogólno europejską. Brak tu miejsca na powtarzanie ciekawych argumentów za i przeciw.

Na katedrę chemii farmaceutycznej został powołany dr med. Tadeusz Koźniewski, uczeń profesora Marchlewskiego z Krakowa i były docent farmakognozji.

Przez pewien czas prof. Koźniewski studiował w École de Pharmacie w Paryżu. Wżyty gruntownie w przedmioty nauki farmaceutycznej, obdarzony niezwykłą energią i posiadający wielką sympatię dla farmacji, prof. Koźniewski stał się nieocenionym współtwórcą nowych studiów farmaceutycznych.

Po klęsce niemieckiej, gdy wojska nieprzyjacielskie ustąpiły z Polski, zwołana została w dniach 13 i 17 lutego 1919 roku konferencja delegatów Ministerstwa W. R. i O. P., Ministerstwa Zdrowia i przedstawicieli 3-ch Uniwersytetów w sprawie uregulowania i ujednostajnienia studiów farmaceutycznych.

Była to konferencja, która najbardziej zaważyła na planie studiów, ich organizacji a zwłaszcza na opinii sfer naukowych co do wyodrębnienia studiów farmaceutycznych w osobny fakultet. Ministerstwo Oświecenia i zarazem Wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego reprezentował prof. dr Władysław Mazurkiewicz, ówczesny dziekan Wydziału lekarskiego, Ministerstwo Zdrowia — szef sekcji farmaceutycznej dr Stanisław Weil, Uniwersytet Krakowski — prof. dr Szafer, Uniwersytet Lwowski prof. dr L. Popielski, Uniwersytet Warszawski — prof. dr T. Koźniewski, prof. dr J. Modrakowski i docent tymczasowy Br. Koskowski. Obradom przewodniczył prof. St. Weil. Dłuższym referatem rozpoczął obrady prof. Koźniewski, po czym dr Weil i Br. Koskowski omawiali konieczność wyodrębnienia studium farmaceutycznego z Wydziału lekarskiego.

Po ożywionej dyskusji różnice poglądów delegatów poszczególnych uniwersytetów były tylko pozorne, po wyjaśnieniach zapanowała jednomyślność.

Konferencja powyższa miała decydujące znaczenie na dalsze losy studiów farmaceutycznych. Mimo opinii ludzi tej wiedzy jak profesorowie: Brudziński,

St. Bądzyński, W. Mazurkiewicz, T. Koźniewski, M. Nencki, S. Pieńkowski, L. Popielski, Szafer, J. Modrakowski, a także znanego lekarza warszawskiego docenta dra Janowskiego, nieliczni krytycy, niechętnie ustosunkowani do farmacji, nie zamilkli i na terenie Uniwersytetu J. K. we Lwowie, wszczęli akcję zakończoną zwinięciem, aczkolwiek czasowym, oddziału farmaceutycznego na tymże uniwersytecie. Najbardziej aktywnym przeciwnikiem farmacji był prof. Tołłoczko, który wystosował memoriał wydziału filozoficznego, podpisany przez dziekana Z. Weybergo do Ministerstwa W. R. i O. P., zdążający do obniżenia wykształcenia zawodu farmaceutycznego w Polsce.

Memoriał ten spotkał się z energiczną odprawą nie tylko sfer zawodowych ale i ze strony przedstawicieli innych uniwersytetów. Prof. A. Korczyński, były rektor uniwersytetu w Poznaniu, w artykule umieszczonym w „Wiadomościach Farmaceutycznych", poddał surowej krytyce wywody autorów memoriału, zarzucając im nieznajomość przedmiotu i zapatrzenie się we wzory austriackie.

Autorzy memoriału, mówił prof. Korczyński, pragnący w farmaceucie widzieć prostego kupczyka specyfików, dostarczanych przez wielki przemysł, nie wiedzą o tym lub może zapomnieli, że nawet świat lekarski polski na swych zjazdach (referat profesorów Jaworskiego i Męsowicza) zaprotestował przeciw takiemu zautomatyzowaniu działalności aptekarza, która doprowadza także do obniżenia poziomu sztuki lekarskiej.

Jeżeli co do całości postanowień o studiach farmaceutycznych nie było w zawodzie zastrzeżeń, to co do szczegółów, spotykaliśmy się ze strony niektórych jednostek ze sfer aptekarskich z surową krytyką, która jednak, jako bezzasadna, zamilkła. Na Zjeździe P. P. T. F. we Lwowie asystent prof. Tołłoczki, mgr St. Jezierski, w wygłoszonym odczycie poddał ostrej krytyce wystąpienie Wydziału filozoficznego, a właściwie autorów memoriału, gdyż cały Wydział filozoficzny, składający się z historyków, humanistów i przyrodników, nie przykładał żadnej wagi do spraw aptekarskich. Śmiałe wystąpienie mgra Jezierskiego przeciw opinii swego profesora zrobiło bardzo dodatnie wrażenie. Wobec jednak tak nieprzychylnych głosów, jakie padły ze strony uczonych lwowskich, popartych zresztą opinią publiczną, zdobycie stanowiska w świecie intelektualnym nie mogło dla farmaceutów być łatwe.

Farmaceuci otrzymali potężny sukurs ze strony dyrektora studium farmaceutycznego w Poznaniu prof. K. Hrynakowskiego.

Prof. Hrynakowski w broszurze pod tytułem „Cele i zadania farmacji jako nauki na tle jej przeszłości i rozwoju dzisiejszej biochemii" stawia farmację w rzędzie najistotniejszych nauk przyrodniczych. Broszura ta winna być w rękach każdego miłującego swój zawód farmaceuty. Najistotniejsze myśli przytaczamy w streszczeniu:

„Niestety w pewnych warstwach społeczeństwa, które posiadają słabo rozwinięte poczucie uszanowania pracy, rozpowszechnione i pozornie przez warunki okolicznościowe uzasadnione mniemanie, że zadaniem farmacji jest tylko sporządzanie leków według podanych przez fachowców przepisów, a stąd utarło się nie tylko lekceważenie adeptów farmacji, trudniących się spełnianiem rzekomo drugorzędnych manipulacji i odgrywających rolę tylko wykonawców cudzej woli, lecz, co najważniejsze, zlekceważono samą farmację jako naukę."

W dalszym ciągu prof. Hrynakowski pisze, że wogóle w Polsce nauki przyrodnicze nie cieszyły się zainteresowaniem szerszych warstw inteligencji w przeciwieństwie do nauk humanistycznych. A przecież od rozwoju nauk ścisłych i przyrodniczych zależy nie tylko pogłębianie nauk humanistycznych, ale samowystarczalność Państwa, zdrowotność obywateli, wreszcie obrona Państwa.

„Musimy już dziś pomyśleć o harmonijnym współżyciu na uniwersytetach wszystkich nauk na podstawie starego twierdzenia suum cuique, nie dzieląc ich na uprzywilejowane lub nieuprzywilejowane, gdyż wartość każdej nauki nie zależy od tego czy jest ona stosowaną lub niestosowaną, a od tego czy metody jej badania odpowiadają metodom nauk ścisłych i czy cele, do których one zmierzają, mają wartość ogólnoludzką. Niestety, w stosunku do farmacji odczuwa się karygodną lekkomyślność w osądzaniu jej znaczenia i lekceważenie jej zadań i celów przy zbytniej bierności zarówno jednostek jak i poważnych instytucji, co w znacznej mierze tamuje rozwój."

„O rozwoju i charakterze każdej nauki społeczeństwo sądzi zwykle na podstawie swoich spostrzeżeń z zakresu pracy codziennej, wykonywanej przez jej reprezentantów. Powierzchownemu obserwatorowi, który swoje orzeczenia wydaje na podstawie wiadomości zdobytych na tej najprostszej i naiwnej drodze, może wydawać się, że istotnie nauka farmacji nie istnieje, gdyż i sami jej odepci aptekarze często odbiegają od typu naukowych badaczy, przypominając dobrych kucharzy tak zwanej łacińskiej kuchni, a sam warsztat przypomina w znacznej mierze kram. Ale dlaczego obecny stan zawodu aptekarskiego doszedł do takiego poziomu, można zrozumieć dopiero po przestudiowaniu wszystkich przyczyn, które spowodowały upadek apteki od średniowiecznego przybytku nauki, jakim była apteka w XVI wieku do stanu obecnego, chociaż w części odpowiedzieć na pytanie, dlaczego rozwój nauki o środkach lekarskich w porównaniu z rozwojem innych nauk przyrodniczych, został zatamowany z wielką szkodą dla dobra ogólnego ludzkości".

„Lecz zadaniem tego artykułu nie jest obrona za wszelką cenę aptekarzy z punktu widzenia tego, czy są odpowiedni, lub nie, do spełniania swoich zadań, po pierwsze dlatego, że potrafią to uczynić sami, a po drugie, że naogół stwierdzone jest, że jako odłam społeczeństwa są to najczęściej ludzie uświadomieni fachowo i dobrzy obywatele. Jeżeli obserwujemy poniekąd osobniki niezupełnie odpowiadające wymaganiom, stawianym przez nas każdemu inteligentnemu fachowcowi, to stało się to wskutek tego, że aptekarz został odsunięty od prawdziwego warsztatu pracy naukowej dzięki przemożnym wpływom ze strony przedstawicieli nieco więcej uprzywilejowanej nauki-medycyny. Tu właśnie przechodzimy do jądra zagadnienia o wartości farmacji jako nauki."

Tutaj następuje krytyka rutyny, jaką daje praktyka.

„Zdegradowano aptekarza, celowo pozbawiwszy go przedtem kwalifikacji naukowego pracownika, do

roli manipulanta, a ogromną spuściznę po farmacji rozdzielono pomiędzy spokrewnione nauki, nie troszcząc się o to, jakie skutki tego rozbioru poniesie nauka o lekach, jedna z najdonioślejszych nauk przyrodniczych. Żeby poznać skutki tego rozbioru i oszacować straty jakie stąd wynikły, trzeba najpierw sięgnąć do przeszłości farmacji."

Autor w dłuższym wywodzie historycznym przedstawia zasługi farmacji, której uczeni zdobyli się na myśl śmiałą, na rozwiązanie najśmielszego problematu biologicznego, wypowiadając walkę bólowi i śmierci.

„Ogromna ilość tych zagadnień objęta jest tak zwaną farmacją stosowaną, traktowaną zwykle po macoszemu, mimo, że zadania tej gałęzi farmacji są czysto naukowe i tak np. istnieje wyraźne dążenie do oparcia niektórych kompleksów zagadnień na najnowszych wynikach badań chemii stanu koloidalnego i wogóle przyswojenia jej najprecyzyjniejszych metod chemji analitycznej i biologicznej."

Prof. Hrynakowski przechodzi do zagadnienia sprecyzowania celów i zagadnień farmacji na tle rozwoju biochemii.

„Rozważanie nad tą kwestią jest o tyle aktualne, że jesteśmy dziś w stadium przekształcenia farmacji nietylko zewnętrznego, czyli usamodzielnienia jej, lecz i wewnętrznego, czyli rozszerzenia zakresu jej kompetencji. Zdajemy sobie sprawę, że farmacja wspólnie z medycyną pracuje na jednym terenie i że farmacja jest nietylko arsenałem środków zaopatrującym ludzkość we wszystkie możliwe środki lekarskie, i to arsenałem przygotowanym do pomocy w każdej chwili, zarówno w drobnych utarczkach poszczególnych organizmów, wyprowadzonych ze stanu równowagi fizjologicznej, jak i w walnych bitwach w wypadkach powszechnej epidemji. Tak samo zdajemy sobie sprawę z tego, że warsztatem jej pracy może i powinna być ogromna ilość naukowych laboratoriów aptecznych, stale pracujących w kierunku udoskonalenia najrozmaitszych rodzai broni fizjologicznej, jak o tym świadczy świetna przeszłość aptek średniowiecznych.

Dlatego nie od rzeczy będzie udowodnić, że rozwój lecznictwa i środków lekarskich idzie zupełnie równolegle z rozwojem fizyki i chemji i wszystkie wynalazki w dziedzinie tych nauk przechodzą powoli do medycyny, czyli że obserwujemy i tu zależność medycyny od chemji. Będzie nam to o tyle niezbędne, że musimy przyznać, że rozwój farmacji, jako nauki samej w sobie, jest i będzie pożyteczny dla medycyny na zasadzie współpracy, a natomiast odchylenie od tej zasady tylko przedłuży okres empiryzmu w medycynie. Najlepszym dowodem słuszności tego twierdzenia jest fakt niezaprzeczonego wpływu na medycynę teorji elektrolitycznej dysocjacji".

Przeprowadzając linię przez cały ciąg powyższych rozważań, widzimy, że na ugruntowanie stanowiska farmacji czy to naukowego czy socjalnego, przeważający i decydujący wpływ wywarli ludzie stojący poza zawodem. Zawód okazał olbrzymi zapał, chęć do ofiar, ale autorytet, powagę opinii dali uczeni różnych specjalności przyrodniczych i lekarskich.

Czy naprawdę brak farmaceutów?...

W numerze 16 „Wiadomości Farmaceutycznych" z dnia 16. IV. br. znajdujemy artykuł p. prezesa Filipowicza, który nie może pozostać bez odpowiedzi. Prezes Filipowicz bowiem porusza w nim kwestie, budzące zainteresowanie nie tylko właścicieli aptek, ale niewątpliwie w pierwszym rzędzie farmaceutów-pracowników. Wnioski, do jakich autor omawianego artykułu dochodzi, opierając się na niezgodnych z rzeczywistością przesłankach, są zgoła błędne i mogą w razie ich realizacji przynieść zawodowi bardzo poważne szkody. Użyłem oczywiście tu słowa „zawód" na określenie nie tylko stosunkowo nielicznej warstwy właścicieli aptek, ale kilkakrotnie liczniejszej rzeszy farmaceutów - pracowników. Mamy nadzieję, że stosunek tych sił występujących w polskiej farmacji znajdzie właściwe odzwierciadlenie w mających powstać już w niedługim czasie izbach aptekarskich.

Wysuwając tego rodzaju postulaty, które przez olbrzymią większość zawodowców muszą być energicznie odrzucone ,pan prezes Filipowicz nie może przemawiać imieniem całej farmacji, lecz tylko jako przedstawiciel jednego odłamu — właścicieli.

Prezes Filipowicz stara się udowodnić, że w obecnej chwili nie posiadamy odpowiednich kadr fachowych do wypełnienia zadań, jakie farmacji obecnie stawia życie. Brak ten, zdaniem autora, daje się odczuć od szeregu lat i spowodowany jest: a) zwiększeniem się ilości aptek, b) rozwojem przemysłu farmaceutycznego, który zatrudnia coraz większe szeregi farmaceutów; c) wyczerpaniem się rezerwuaru, jaki stanowili fachowcy-emigranci z Rosji Sowieckiej, d) ustaniem dopływu do zawodu pomocników aptekarskich, e) eliminacją sił niefachowych z aptek i f) zajmowaniem stanowisk urzędniczych i naukowych przez farmaceutów. Faktyczne zapotrzebowanie wynosi ponad 250 magistrów rocznie, a uniwersytety z przyczyn technicznych (szczupłe pomieszczenia i pracownie) wypuszczają w świat tylko 200 dyplomantów. Autor zatem, w imię dobra publicznego i zagrożonej wyludnieniem farmacji, domaga się zwiększenia przyjęć na farmację o 30%.

Oczywiście, że z takimi głosami nie pierwszy raz się spotykamy i wiemy doskonale, jakim celom one służą. Podnoszą się one zazwyczaj o tej samej porze, to jest z końcem roku akademickiego, a następnie ponawiają się we wrześniu bezpośrednio przed wpisami na uniwersytety. Prawie nigdy nie czyni się zadość tym żądaniom, które nie są oparte na rzeczywistych potrzebach i przechodzi się nad nimi do porządku dziennego. Jesteśmy pewni, że czynniki powołane do czuwania nad zdrowiem publicznym spełniają swe obowiązki należycie i nie potrzebują ciągłych wskazówek.

Chcąc potraktować tę sprawę szerzej musimy przyjrzeć się strukturze polskiej farmacji. Dają się tu wyróżnić dwa elementy: element pracodawczy i element pracowniczy. Elementy te różnią się od siebie tylko stanem posiadania: pracodawcy posiadają swój własny warsztat pracy, pracownicy nie.

Poza tym oba elementy posiadają to samo wykształcenie i to samo przygotowanie zawodowe. Jeśli można mówić o jakichś różnicach w tym względzie, to wypadną one niewątpliwie na korzyść pracowników, którzy już od szeregu lat posiadają studia rozszerzonego programu czteroletniego. Natomiast o ile idzie o rozpiętość dochodów tych 2 grup, to jest ona olbrzymia i usprawiedliwiona tylko panowaniem u nas systemu koncesyjnego, owego zabytku z czasów feudalnych. Dzięki temu stanowi 90% zawodowców nie może myśleć o usamodzielnieniu się, lecz do późnych lat starości musi pracować na obcym podwórku. Stwierdzić musimy, że takich stosunków nie można spotkać w żadnym innym zawodzie wolnym, a farmacja przecież pretenduje do takiego miana.

W tym stanie rzeczy dopływ nowych sił farmaceutycznych powinien być ściśle regulowany i odpowiadać faktycznemu zapotrzebowaniu rynku pracy. Niestety, już od bardzo dawna dopływ ten jest większy niż ilość stanowisk wolnych do objęcia. Z tego też powodu bezrobotne warstwy farmaceutów siłą rzeczy muszą szukać pewnego, choć niezbyt wielkiego ujścia w naszym przemyśle farmaceutycznym lub w pracowniach naukowych. Zwiększanie ilości aptek jest tak nieznaczne, że faktycznie nie wywołuje żadnych zmian na rynku pracy.

Rzekomy brak farmaceutów jest może raczej wynikiem akcji naszego Związku, zmierzającej do zawierania układów zbiorowych płacy i pracy, która na wielu terenach została uwieńczona powodzeniem. Te układy nakładają na właścicieli aptek większe obowiązki w stosunku do swych pracowników, głównie w sensie finansowym. Pragnąc się uchronić przed tego rodzaju następstwami układów zbiorowych właściciele aptek często wypowiadają swym nawet długoletnim pracownikom pracę i przyjmują w ich miejsce siły tańsze, a za tym młodsze. Wytwarza się przez to zapotrzebowanie na magistrów z niewielką praktyką, którzy mogą pracować za niższym wynagrodzeniem. Starsi natomiast pracownicy z 4, 5, 6 itd. letnią praktyką pozostają bez pracy, lub idąc na niewłaściwy i niezgodny z układami kompromis, godzą się na zmiejszenie czasu pracy.

Często te rzeczy rzucają się wprost w oczy przy czytaniu inseratów panów aptekarzy, którzy zaznaczają, że poszukują sił bezwzględnie z małą praktyką. Sam znam wiele faktów wypowiedzenia pracy magistrom, długoletnim pracownikom, gdy po wejściu w życie układu zbiorowego prosili swych chlebodawców o przestrzeganie umowy. „Brak“ farmaceutów, na który skarżą się panowie aptekarze, obejmuje tylko może trzy roczniki od 1—3 roku praktyki. Zrozumiała rzecz, że po obiektywnym naświetleniu sprawy nie może być mowy o jakimkolwiek braku farmaceutów, lecz o dalszej ich „hyperprodukcji“. W tym stanie rzeczy jasnym jest, że dążenia nasze muszą być skierowane przeciw wszelkim próbom zwiększenia cyfry przyjmowanych studentów na farmację i do intensywnego zwalczania zatrudniania sił niefachowych. W tym ostatnim punkcie jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Tutaj też wyraźnie musimy powiedzieć, że kreowanie pomocników aptekarskich należy raz na zawsze do przeszłości od chwili, gdy zorganizowane wydziały i oddziały farmaceutyczne co roku wypuszczają dostatecznie wielką ilość magistrów farmacji odpowiednio naukowo i zawodowo przygotowanych.

Doceniając zaś znaczenie apteki, jako placówki sanitarnej dla ludności i dla obronności Państwa, musimy się domagać, jeśli nie zniesienia, to wybitnego rozluźnienia systemu koncesyjnego. Tylko bowiem w ten sposób będzie można kraj pokryć siecią placówek sanitarnych, która stanowić będzie silny element oporu dla wroga i przyniesie korzyści dobru powszechnemu.

W tym też wypadku będziemy mogli przystąpić do dyskusji nad sprawą zwiększenia kadr farmaceutów-pracowników.

Stanisław Gradowski.

*

W związku z artykułem p. prezesa W. Filipowicza, zamieszczonym w nr 16 Wiadomości Farmaceutycznych, poniżej zamieszczamy list jednego z kolegów, który „wobec wysokich jego kwalifikacyj naukowych“, mając „więcej możliwości“ zmuszony był, niestety, objąć stanowisko urzędnicze (wyrazy w cudzysłowie wzięte są z artykułu p. prez. W. F.):

Do Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Warszawie.

Od dłuższego już czasu poszukuję pracy w zawodzie farmaceutycznym, do którego mam pełne przygotowanie naukowe i fachowe. Stanowisko urzędnicze nie daje mi pełnego zadowolenia i wyzyskania nabytych wiadomości, jednak konieczność materialna zmusza mnie do utrzymania obecnego stanu, ponieważ w żadnej z aptek nie mogę znaleźć takich warunków pracy i płacy, jakie mi daje zajęcie urzędnika nie w swoim zawodzie. Usiłowania moje dają mi jedynie powód do rozgoryczeń z racji nieuregulowania czasu i warunków pracy w zawodzie farmaceutycznym. W swoim czasie otrzymałem propozycję od szeroko ustosunkowanej osoby na objęcie posady z wynagrodzeniem miesięcznym 450 zł., niestety, przy bliższym omówieniu okazuje się, że mam pracować od godz. 8-ej do 22-ej zarówno w dni powszednie jak i świąteczne, poza tym pełnić dyżury nocne. W rezultacie przy trzykrotnie dłuższym czasie pracy ofiarowano mi 1½ pensji, jaką otrzymuję. Oczywiście warunków przyjąć nie mogłem.

Zwracam się przeto z uprzejmą prośbą do Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników o posadę, której warunki odpowiadałyby co do wysokości wynagrodzenia i czasu pracy — warunkom jakie posiadam, jako urzędnik, ponieważ dotychczasowe moje usiłowania okazały się bezowocne, a miałem i mam gorące życzenia pracować w swoim zawodzie.

Mgr Z. K.

Nadmienić wypada, że mgr Z. K. pracuje w dziedzinie nie mającej nic wspólnego z farmacją, na warunkach 7 godz. pracy dziennie za wynagrodzeniem zł. 350 mies., od których warunki zgłaszanych posad w aptekach daleko odbiegają.

Treść listu przeczy niektórym wywodom autora artykułu, zaś naświetleniem całości zagadnienia poruszonego w artykule zajmiemy się w następnym numerze Kroniki.

J. D.

Pod rozwagę...

W poprzednim numerze Kroniki w artykule „Pod rozwagę“ poruszyłem sprawę używania języka niemieckiego w aptekach, obecnie z zamieszczonego poniżej przedruku z Dziennika Polskiego, nr 110 z dn. 22.IV. b. r., wychodzącego w Cieszynie Zach. dowiadujemy się czegoś nie do wiary, wobec ograniczeń językowych stosowanych po drugiej stronie Odry.

„Ludność polskiego Bogumina zwraca uwagę na niemiecką propagandę, szerzoną przez pewne firmy i przedsiębiorstwa na terenie miasta Bogumina. Do takich firm należy przede wszystkim „Stadt-Apotheke zum Schwarzen Adler“, baszta wojującego germanizmu. Za czasów czeskich dzierżawcą tej apteki był Niemiec Hässler, który zaprowadził druki trójjęzyczne. Obecnie, mimo iż od chwili wyzwolenia Zaolzia upłynęło kilka miesięcy, apteka ta wydaje w dalszym ciągu lekarstwa z drukami niemiecko - czeskimi, opatrzonymi godłem firmy, czarnym orłem. Polski klient, np. robotnik huty Hahna, zgłaszając się do naczelnego lekarza Niemca dra Haasa (który również jest lekarzem Ubezpieczalni Społecznej we Frysztacie), otrzymuje receptę w języku niemieckim. W tym też języku wypisany jest sposób użycia lekarstwa. W aptece „Pod Czarnym Orłem“ otrzymuje polski klient druki wyłącznie niemiecko-czeskie. Jeśli pacjent żąda wydania mu jakichkolwiek środków aptecznych w języku polskim, dzierżawca apteki p. Mark udaje demonstracyjnie, iż nie rozumie mowy polskiej. Należy zaznaczyć, iż pan ten przybył do Bogumina w roku 1925 i do dnia dzisiejszego nie posiada prawa przynależności do Bogumina.

Również apteka, należąca do Czeszki Wojnarowej w Boguminie posługuje się w dalszym ciągu reklamowymi torebkami z obcojęzycznymi napisami.

Należałoby bezwzględnie pouczyć opornych, względnie cichych prowokatorów spod znaku pruskiego orła, iż Bogumin jest miastem czysto polskim, zamieszkałym wyłącznie przez Polaków!“

Jesteśmy również w posiadaniu kilku kartek używanych przez wspomnianą powyżej aptekę, a trzy z nich dużo mówiące reprodukujemy poniżej.



Apotheke zum schwarzen Adler
Oderberg-Stadt.

AUGENWASSER
Woda do ócz

Pächter: Mr. Hugo Hässler.

Apotheke zum schwarzen Adler
Oderberg-Stadt.

FRANZBRANNTWEIN
Wódka francuzka

Pächter: Mr. Hugo Hässler.

Dobrze szukając znajdziemy wiele takich aptek w Polsce i wielu aptekarzy, nastrojonych tak „patriotycznie“.

J. D.

Poniżej zamieszczamy instrukcję Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1.VI.1931 r. w sprawie udzielania koncesyj na zakładanie aptek na ter. b. zab. ros. oraz zarządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 23.III.1939 r. o zmianie powyższej instrukcji (Mon. Polski, nr 94 z dn. 24.IV. r.b.) Red.

INSTRUKCJA

Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1 czerwca 1931 r. dla wojewódzkich władz administracji ogólnej w sprawie udzielania koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego, wydana na podstawie p. 13 art. 2 i art. 10 zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 roku (Dz. Pr. P. P. Nr. 63 poz. 371) w związku z art. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. w przedmiocie udzielania koncesyj na zakładanie aptek (Dz. U. P. P. Nr. 62, poz. 411).

§ 1.

Wojewódzkie władze administracji ogólnej winny przy udzielaniu koncesyj na zakładanie aptek w m. st. Warszawie i w osiedlach położonych na obszarze województw warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego i lubelskiego oraz powiatów: augustowskiego, kolneńskiego, ostrowskiego, ostrołęckiego, łomżyńskiego, wysoko mazowieckiego, sejneńskiego, szczuczyńskiego i suwalskiego województwa białostockiego stosować przepisy ustawy dla farmaceutów i aptek z dnia 21 października 1844 r., w osiedlach zaś położonych na obszarze pozostałej części województwa białostockiego oraz województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego przepisy rosyjskiej ustawy lekarskiej, wyd. 1905 r.

§ 2.

Dla zapewnienia ludności dostatecznej pomocy aptecznej, zgodnie z § 23 ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r., względnie art. 353 ros. ustawy lekarskiej wyd. 1905 r., należy się kierować następującymi zasadami:

W osiedlach, liczących do 25 tys. mieszkańców powinno przypadać na każdą z istniejących aptek z uwzględnieniem apteki powstać mającej conajmniej 5 tys. mieszkańców, w osiedlach od 25 tys. do 50 tys. mieszkańców — conajmniej 6 tysięcy, w osiedlach od 50 do 100 tys. mieszkańców conajmniej 7 tysięcy, w osiedlach od 100 do 250 tys. mieszkańców — co-

najmniej 8 tysięcy, w osiedlach ponad 250 tys. mieszkańców — conajmniej 9 tysięcy.

W osiedlach o charakterze przemysłowym przy obliczaniu liczby istniejących aptek należy doliczać również apteki Kas Chorych, zakładane w myśl ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272).

W Osiedlach liczących poniżej 5 tysięcy mieszkańców może być otwarta apteka, jeżeli najbliższa apteka jest oddalona nie mniej, niż o 7 kilometrów.

§ 3.

Koncesję na utworzenie apteki udzielić należy dopiero po stwierdzeniu z urzędu lub na skutek wniesionego podania o koncesję, że założenie apteki odpowiada warunkom § 23 ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. względnie art. 353 rosyjskiej ustawy lekarskiej, wydanej w 1905 r. W tym celu zażądać należy umotywowanej opinii:

1) starostwa odnośnego powiatu,

2) wydziału powiatowego, w miastach wydzielonych z powiatu — magistratu, o potrzebie utworzenia nowej apteki z uwzględnieniem stanowiska, w którym apteka ma być założona, biorąc pod uwagę wygodę mieszkańców,

3) właściciele sąsiednich aptek (w osiedlach, posiadających jedną aptekę, właściciela tej apteki, w osiedlach posiadających więcej aptek, właścicieli trzech najbliższych aptek w osiedlu, a w osiedlach nieposiadających jeszcze aptek — conajmniej trzech właścicieli najbliższych aptek w sąsiednich osiedlach) z poleceniem dołączenia wykazu liczby recept, wyekspediowanych w ciągu trzech lat ostatnich z apteki, oraz wykazu, ustalonego przez władze skarbowe obrotu apteki w ciągu trzech lat ostatnich.

Opinie właścicieli tych aptek, wysłane po upływie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia, nie podlegają rozpatrzeniu.

§ 4.

Koncesję na założenie apteki nadawać należy w drodze konkursu.

Konkursy te winny być według załączonego wzoru ogłaszane w „Monitorze Polskim“ a odpisy ogłoszonego konkursu winny być jednocześnie przesłane do wiadomości prasy i organizacyj fachowych.

W razie stwierdzenia wyjątkowo wybitnych zawodowo lub społecznych i obywatelskich zasług. Ministrowi Spraw Wewnętrznych, bądź z urzędu, bądź na wniosek wojewódzkiej władzy administracji ogólnej przysługuje prawo udzielenia koncesji w drodze wyjątku bez ogłaszania konkursu.

W tym wypadku jednak petent winien zadość uczynić wymaganiom § 5 niniejszej instrukcji, a w szczególności winien posiadać prawo do zarządu apteką.

Od ubiegających się o uzyskanie koncesji należy żądać złożenia opatrzonego przepisaną opłatą stemplową podania, do którego winny być dołączone:

1) oryginalny dyplom na stopień magistra farmacji, wzgl. prowizora farmacji,

2) stan służby zawodowej, wydany przez inspektora farmaceutycznego, w którego okręgu kandydat pełni lub pełnił ostatnio służbę zawodową, względnie stan służbowy, wydany przez uprzednie władze zaborcze lub okupacyjne,

3) dowód obywatelstwa polskiego,

4) świadectwo moralności, wydane przez władze policyjne,

5) dowód posiadania środków na założenie apteki,

6) dowody pracy naukowej, społecznej lub obywatelskiej, o ile kandydat je posiada,

7) zobowiązanie, że osobiście będzie zarządzać i prowadzić aptekę z chwilą jej uruchomienia, oraz że w przeciągu conajmniej 5 lat od tej chwili nie odsprzeda, nie wydzierżawi i nie odda w administrację poręczającą tej apteki innemu zawodowcowi.

8) własnoręcznie napisane curriculum vitae, w którym powinno być wyraźnie zaznaczone, czy kandydat kiedykolwiek uzyskał koncesję na otwarcie apteki, czy posiadał lub posiada aptekę i gdzie mianowicie,

9) kandydaci, którzy posiadają własne apteki, winni nadto złożyć deklarację, że zrzekają się dotychczasowej koncesji w razie otrzymania nowej.

Nieposiadający oryginalnego dyplomu na stopień magistra względnie prowizora farmacji, mogą składać je w odpisach sądownie lub rejentalnie uwierzytelnionych, lub też składać urzędowe dokumenty stwierdzające, że posiadają te stopnie.

Nieposiadający żadnego z tych dokumentów winni składać zaświadczenia Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, że przysługuje im prawo ubiegania się o koncesję.

§ 6.

Podania, które wpłynęły przed ogłoszeniem konkursu, winny być traktowane na równi z wniesionymi na skutek ogłoszonego konkursu, wobec czego kandydaci, którzy wnieśli podanie wcześniej, żadnego pierwszeństwa nie mają.

Petentów, którzy wnieśli podania o koncesję przed ogłoszeniem konkursu, bez wymaganych załączników, należy wezwać niezwłocznie do uzupełnienia podania w ciągu 14 dni.

Przed upływem czasu pozostawionego do uzupełnienia wniesionych podań, nie należy rozstrzygać konkursu.

§ 7.

Przy rozstrzyganiu konkursu, o ile większa liczba kandydatów złożyła podania o udzielenie koncesji na założenie apteki, winny być brane pod uwagę następujące dane:

1) posiadanie wyższych kwalifikacyj naukowych oraz wykazanie się pracami naukowymi.

2) posiadanie bez dłuższej przerwy większej lub mniejszej liczby lat pracy zawodowej po ukończeniu studiów farmaceutycznych, a w szczególności większej liczby lat zarządu aptekami.

3) inwalidztwo w związku ze służbą czynną w wojsku polskim lub polskich ochotniczych formacjach wojskowych,

4) zasługi obywatelskie i prace społeczne przemawiające na korzyść kandydata,

5) uzdolnienie do samodzielnego prowadzenia apteki ze względu na stan zdrowia.

Pierwszeństwo przy udzielaniu koncesyj przysługuje tym kandydatom, którzy dotychczas nie otrzymali koncesji na aptekę, z wyjątkiem tych kandydatów, którym koncesje łącznie z urządzeniem apteki zostały skonfiskowane bez odszkodowania przez władze zaborcze.

§ 8.

Do służby zawodowej wliczać należy także:

1) czas służby w wojsku polskim lub polskich ochotniczych formacjach wojskowych podczas wojny,

2) czas służby w polskich wojskowych zakładach sanitarnych,

3) prace o charakterze pedagogiczno-naukowym w zakładach i laboratoriach farmaceutycznych uniwersyteckich, oraz pracę fachową w pracowniach badawczych lub wytwórniach chemiczno-farmaceutycznych.

Czas spędzony na służbie państwowej polskiej w charakterze administracyjnego urzędnika farmaceutycznego, oficera aptekarza, kierownika pracowni badawczej lub działu fachowego wytwórni chemiczno - farmaceutycznej należy zaliczyć do czasu zarządzania apteką od chwili uzyskania uprawnień do tego zarządu.

§ 9.

Odpis zawierający prawne i faktyczne uzasadnienie decyzji, której mocą koncesja na założenie apteki została udzielona jednemu z kandydatów, winien być przesłany:

1) wszystkim stającym do konkursu kandydatom,

2) właścicielom aptek, którzy w czasie otwarcia złożyli nieprzychylne opinie,

3) właścicielom aptek, którzy na skutek ogłoszonego konkursu wnieśli swe sprzeciwy.

Wszystkim wymienionym pod pp. 1, 2 i 3 przysługuje prawo wniesienia od tej decyzji odwołania zgodnie z obowiązującymi przepisami.

§ 10.

Z chwilą uprawomocnienia się decyzji wojewódzkiej władzy administracji ogólnej lub wydania w administracyjnym toku instancyj na skutek wniesionego odwołania decyzji ostatecznej, należy koncesjonariuszowi przesłać dokument koncesyjny (wzór w załączniku), oraz uprzedzić go, że w ciągu roku od dnia doręczenia dokumentu koncesyjnego obowiązany jest otworzyć pod własnym zarządem aptekę i że w przeciwnym razie koncesja traci moc obowiązującą (§ 27 ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. i art. 354 ros. ustawy lekarskiej, wyd. 1905 roku).

§ 11.

Należy odrzucić bez żadnego postępowania podanie o koncesję, jeżeli od daty prawomocnego odrzucenia poprzednio wniesionego podania z powodu stwierdzenia braku potrzeby otwarcia apteki w tej samej miejscowości nie upłynęły dwa lata.

§ 12.

Niniejsza instrukcja obowiązuje z dniem ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, Jednocześnie uchyla się instrukcję z dnia 21 kwietnia 1921 r. o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego („Monitor Polski“ Nr. 118, poz. 176 z roku 1921).

(—) **Sławoj Składkowski.**
Minister Spraw Wewnętrznych

(Monitor Polski Nr. 136 z dn. 16.VI.1931 r.).

ZARZĄDZENIE MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ
z dnia 23 marca 1939 r.
o zmianie instrukcji z dnia 1 czerwca 1931 r. dla wojewódzkich władz administracji ogólnej w sprawie udzielania koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Na podstawie art. 2 pkt. 13 i art. 10 zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr 63, poz. 371), art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 roku o przekazaniu zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 493), art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 lipca 1932 r. o wprowadzeniu nazwy „Minister Opieki Społecznej“ i „Ministerstwo Opieki Społecznej“ (Dz. U. R. P. Nr 64, poz. 597) i art. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. w przedmiocie udzielania koncesyj na zakładanie aptek (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 411) — zarządzam co następuje:

§ 1.

W instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 r. dla wojewódzkich władz administracji ogólnej w sprawie udzielania koncesyj na zakładanie aptek na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Mon. Pol. Nr 136, poz. 204) wprowadza się następujące zmiany:

1) § 2 otrzymuje brzmienie następujące:

„Nie może być otwarta nowa apteka publiczna, jeśli po jej uruchomieniu nie przypadałoby na każdą aptekę publiczną w osiedlach, liczących do 25 tysięcy mieszkańców, co najmniej 4 tysiące mieszkańców (zamieszkałych i przebywających czasowo), w osiedlach od 25 do 50 tysięcy mieszkańców — co najmniej 5 tysięcy, w osiedlach od 50 do 100 tysięcy mieszkańców — co najmniej 6 tysięcy, w osiedlach od 100 do 250 tysięcy mieszkańców — co najmniej 7 tysięcy, w osiedlach ponad 250 tysięcy mieszkańców — co najmniej 8 tysięcy.

Przy obliczaniu liczby istniejących aptek należy doliczać również apteki Ubezpieczalni społecznych, zakładane w myśl ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396).

W osiedlach liczących poniżej 4 tysięcy mieszkańców może być otwarta apteka publiczna, jeżeli najbliższa apteka publiczna jest oddalona najmniej o 7 kilometrów.

Jeżeli szczególne warunki miejscowe tego wymagają, wojewódzka władza administracji ogólnej może w drodze wyjątku zezwolić na otwarcie apteki publicznej, mimo tego, iż najbliższa apteka oddalona jest mniej niż o 7 kilometrów.“:

2) § 6 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 6. Władza nie jest obowiązana do rozpatrywania podań, które wpłynęły przed ogłoszeniem konkursu, jeżeli podania te nie zostały podtrzymane przez ubiegających się.

Wcześniejsze wniesienie podania nie uzasadnia pierwszeństwa.“;

3) w § 7 ust. 1 pkt 2 otrzymuje następujące brzmienie:

„2) posiadanie większej liczby lat pracy zawodowej po ukończeniu studiów farmaceutycznych, ro-

dzaj tej pracy, kwalifikacje wykazane w toku pracy zawodowej.";

4) w § 7 skreśla się ustęp końcowy, a dodaje się 2 nowe ustępy treści następującej:

„Okoliczności, że ubiegający się o koncesję posiadał już albo posiada jeszcze aptekę lub też ukończył lat 60, mogą same przez się uzasadnić odmowę udzielenia koncesji".

„Władza może zarządzić ponowne ogłoszenie konkursu, jeżeli uzna, że poprzedni konkurs nie dał należytego wyniku.";

5) § 8 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 8. Na równi z pracą zawodową winny być także brane pod uwagę:

1) czas służby w wojsku polskim lub polskich ochotniczych formacjach wojskowych podczas wojny,
2) czas służby w polskich wojskowych zakładach sanitarnych oraz w charakterze urzędnika państwowego, samorządowego i instytucji ubezpieczeń społecznych w zakresie farmaceutycznym,
3) praca o charakterze pedagogiczno - naukowym w zakładach i laboratoriach farmaceutycznych uniwersyteckich oraz praca w fabrykach chemiczno- - farmaceutycznych wymieniona w art. 7 ust. (3) ustawy z dnia 25 marca 1938 r. o wykonywaniu zawodu aptekarskiego (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202) w brzmieniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 91, poz. 628).

Czas wymieniony w ustępie poprzednim będzie brany pod uwagę tylko wówczas, gdy przypada po ukończeniu studiów farmaceutycznych, czas jednak służby wymienionej w pkt 1 może być uwzględniony także wówczas, gdy miał miejsce przed ukończeniem studiów farmaceutycznych.

Czas pracy, określony w § 7 ust. 1 pkt 2) oraz w § 8 ust. 1 pkt 2 i 3), uwzględnia się wówczas, gdy praca była odbyta bądź to na obszarze Państwa Polskiego, bądź też w b. państwach zaborczych przed upływem terminów określonych w art. 2 w ustępie (3) pkt 1-6 i 9 ustawy z dnia 25 marca 1938 r. o wykonywaniu zawodu aptekarskiego (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202) w brzmieniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 91, poz 628).";

6) § 10 otrzymuje następujące brzmienie:

„§ 10. Z chwilą uprawomocnienia się decyzji wojewódzkiej władzy administracji ogólnej lub wydania w administracyjnym toku instancyj na skutek wniesionego odwołania decyzji ostatecznej — należy koncesjonariuszowi przesłać dokument koncesyjny (wzór w załączeniu) oraz uprzedzić go, że w ciągu roku od uprawomocnienia się decyzji w sprawie koncesji obowiązany jest otworzyć pod własnym zarządem aptekę i że w przeciwnym razie koncesja traci moc obowiązującą (§ 27 ustawy dla farmaceutów i aptek z r. 1844 i art. 354 rosyjskiej ustawy lekarskiej, wyd. w roku 1905.";

7) po § 11 dodaje się § 11-a w brzmieniu następującym:

„Przepisy § 3, § 9 z wyjątkiem pkt 1 i 3 oraz § 10 i 11 mają odpowiednie zastosowanie również do aptek wiejskich, zakładanych na podstawie art. 571 do 579 ros. ustawy lekarskiej, wyd. 1892 r.

Koncesje na apteki wiejskie mogą być nadawane tylko osobom zasługującym na zupełne zaufanie pod względem fachowego doświadczenia oraz moralności.

Do podania o nadanie koncesji powinien być dołączony dyplom magistra farmacji albo prowizora farmacji lub dowód uzyskania stopnia pomocnika aptekarskiego, dowody posiadania prawa zarządu aptekami, w myśl art. 7 ust. 1 lub 4 ustawy z dnia 25 marca 1938 r. o wykonywaniu zawodu aptekarskiego (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202) oraz załączniki wymienione w § 5 pkt 2-9".

§ 2.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Opieki Społecznej:
(—) M. Kościałkowski.

Co to jest grzybek japoński?

Pochodzenie grzybka nie jest dokładnie znane. Wprawdzie jego nazwa wskazuje, że ojczyzną grzybka jest Japonia, są jednak w historii jego pochodzenia pewne dane, które wskazują, na to, że grzybek ten pochodzi i najpierw znany był w Indiach. Do Polski przywędrował on jeszcze przed wojną światową (1905—1907). Hodowlę jego następnie rozpowszechniano w Niemczech, Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Włoszech a nawet Hiszpanii.

Grzybek japoński przedstawia się w formie brunatno-szarych, oślizgłych warstw, narastających jedna na drugiej, kształtu talerzowatego o przyjemnym zapachu wyborowych jabłek oraz winnym, kwaskowym smaku.

Używalność grzybka japońskiego można traktować z dwóch punktów widzenia: jako kwas, zastępujący w gospodarstwie domowym ocet i jako napój leczniczy.

Zdając sobie sprawę z tego, iż powszechnie używany do potraw ocet jest szkodliwy dla zdrowia, miejsce jego mógłby z powodzeniem zająć naturalny kwasek, produkowany stale przez grzybek japoński, jeśli damy mu odpowiednie warunki rozwoju.

Kwas produkowany przez grzybek japoński może być używany do przyprawiania potraw jak np. barszczu, purée z buraczków, kapusty, mizerii, śledzi, wszelkich sałatek surówkowych, galaret z ryb i mięsa itd.

Można również dodawać parę łyżeczek kwasu grzybkowego do herbaty, zastępując w ten sposób cytrynę, lub też do wody z cukrem, przy przyrządzaniu lemoniady. Jedynie przy trwałych marynatach kwasek nie może zastąpić octu.

W lecznictwie kwas grzybka japońskiego stosowany był z dawna w medycynie ludowej na wschodzie i używany tam jest jako środek uniwersalny. Z naukowego punktu widzenia, działanie kwasku badali liczni lekarze z prof. Lindnerem na czele, który na dwa lata przed wojną światową wydał jedną z pierwszych prac o znaczeniu leczniczym grzybka japońskiego. Po wojnie wielu chemików i lekarzy zajęło się badaniem i stosowaniem kwasku przy różnorodnych cierpieniach, zwykle z wynikami pomyślnymi. Działanie tego kwasku jest nader korzystne przy wszelkich

Tworzenie siły — to nakaz bezwzględny

W dalszym ciągu podajemy zadeklarowane lub wpłacone sumy na dozbrojenie Armii przez członków naszego zawodu i przemysł chemiczno - farmaceutyczny:

Firma Fr. Karpiński, S. A. w imieniu reprezentowanej firmy N. V. Maat. Voor Chemische en. Pharmazeutische Produkten, Amsterdam (Syrop Famel) zakupiła Pożyczkę Lotniczą na sumę zł. 30.000.

Firma Dr A. Wander, S. A. w Krakowie subskrybowała Pożyczkę Lotniczą w wysokości zł. 17,500, zaś pracownicy tej firmy — zł. 17,740. Niezależnie od tego firma ofiarowała na F. O. N. zł. 5.000.

Oddział Lwowski Z. Z. F. P. subskrybował Poż. Lotniczą w wysokości zł. 100 oraz wpłacił na F. O. N. zł. 100.

Zarząd Oddziału Poleskiego w Brześciu n/B. wezwał wszystkich członków do subskrypcji Pożyczki Lotniczej. Jednocześnie Zarząd Oddziału postanowił całą zaoszczędzoną gotówkę, którą dysponuje, przekazać na F. O. N.

Oddział Zagłębia Dąbrowskiego subskrybował Pożyczkę Lotniczą w wysokości zł. 100 oraz przekazał w dn. 1. IV. na F. O. N. zł. 100. Wszyscy członkowie Oddziału biorą udział w subskrypcji Pożyczki za pośrednictwem Spółdzielni Oszcz. Kredytowej Ubezpieczalni Społ.

Przez Związek Zawodowy Farmaceuów Pracowników, Oddział Poznański, subskrybowali Pożyczkę Lotniczą następujący kol. kol.:

Fuhrmanówna Joanna zł 200, Bykowska Wanda zł 60, Kruszewski Mieczysław zł 40, Nowaczyński Stefan zł 200, Borowski Władysław apt. 600, Wawrzyniak Jan zł 240, Hołożanka Halina zł 60, Mroczkiewicz Marian zł 60, Ośmiałowski Aleksander zł 140, Kawecki Karol. zł 20, Chrzan Zbigniew zł. 300, Adamski Rafał zł 200, Wener Stanisław zł 200, Barczyński Klemens zł 80, Łunkiewiczowa Jadwiga zł 20, Swidówna Zofia zł 40, Niesiołowska zł 20, Kaczmarek Konrad zł 100, Wiśniewska Józefa zł 20, Stempniewicz Stefan zł 120, Bembnista Bronisław zł 20, Hanelt Józef zł 100, Olszańska Jadwiga zł 20, Karbowski Kazimierz zł 120, Pepke Jan zł 40, Pasierbińska Maria zł 100, Thielmannówna Weronika zł 60, Gawrychowa Halina zł 60, Kowalski Kazimierz zł 120, Sobkowiakówna Izabela zł 20, Truchanowiczówna Janina zł 60, Figlarzówna Maria zł 20, Kowalczyk Stefan zł 160, Andrzejewska Irena zł 40, Łowicki Lechosław zł 100, Mroczkiewicz Stefan zł 200, Stachowiak Marian zł 40, Narzyński Henryk zł 200, Miklaszewska zł 20, Błaszczyk Stanisław zł 100, Linkowski Michał zł 300, Pikówna Klara zł 200, Lewicki Stanisław zł 40, Tuszyński Antoni zł 40, Głowacka Jadwiga zł 40.

Przez Ubezpieczalnię Społeczną w Poznaniu kol. kol.: Hofman Tadeusz, Florczak Szczepan, Mikołajczak Franciszek — razem zł 1000.

*

Uzupełniając wzmiankę o zadeklarowaniu przez firmę „Asmidar“ zł. 5000 na Pożyczkę Lotniczą, notujemy, że firma ta dodatkowo zadeklarowała zł. 5000, łączna więc suma subskrybowana przez firmę „Asmidar“ wynosi zł. 10.000.

Ruch związkowy

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Wycieczka do Instytutu Radowego im Marii-Curie-Skłodowskiej.

Z inicjatywy Sekcji Kobiecej — Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. organizuje w niedzielę, dnia 7 maja wycieczkę do Instytutu Radowego im Marii-Curie-Skłodowskiej.

Zbiórka o godz. 11-ej rano punktualnie przed gmachem Instytutu, ul. Wawelska 15.

Szan. Koleżanki i Kolegów, pragnących wziąć udział w wycieczce, prosimy o zgłaszanie swego

---

cierpieniach sklerotycznych i artretycznych, przy niedomaganiach trawienia, braku apetytu i t. p. Działa on również kojąco na rozmaite bóle, migrenę i t. d. Używać go mogą osoby którym szkodzi herbata, gdyż grzyb neutralizuje podobno ujemne działanie teiny zawarte w herbacie jak bicie serca i uderzenia do głowy. Zażywać można kwasek bądź jako przyprawy do różnych potraw, bądź też przy potrzebie stałej kuracji; pić rozcieńczony nieco wodą w ilości 1—1,5 szklanki dziennie, nigdy jednak na czczo, gdyż wywołuje zgagę.

Hodowla grzybka japońskiego jest nader łatwa i prosta, ale wymaga zachowania wprost pedantycznej czystości w obchodzeniu się z nim. Nabyty w drogerii grzybek, 1,5 — 2 cm. grubości, umieszcza się w czystym litrowym słoju z przezroczystego szkła i nalewa lekką herbatą chińską, w miarę osłodzoną i przestudzoną zupełnie, w ilości dwóch szklanek pełnych. Słój następnie obwiązuje się czystym, cienkim batystem lub gazą albo też białym papierem, w którym porobiono szpilką dziurki dla dostępu powietrza. Tak przygotowaną hodowlę najlepiej umieścić w pobliżu pieca, w miejscu, gdzie temperatura wynosiłaby stale 20—25° C., a promienie słońca nie miały bezpośredniego dostępu. Już po upływie kilku dni od daty nastawienia zaznacza się wyraźnie przyrost grzybka: rośnie on najpierw wszerz i przyjmuje dokładnie kształt naczynia, w którym prowadzona jest hodowla. Po tym zwiększa się jego grubość, przy czym zaczyna się wytwarzać kwasik o charakterystycznym, winnym zapachu. W tym pierwszym stadium kwas grzybka musuje silnie i zawiera w sobie pewien procent alkoholu, i wtedy nie jest jeszcze zdatny do użytku, aż fermentacja burzliwa będzie zupełnie ukończona.

Dopiero pod koniec drugiego tygodnia można zcedzać przefermentowany płyn ze słoja a do grzybka dolać nową porcję przyrządzonej, jak uprzednio, herbaty. Odlany kwasik należy przed użyciem przecedzić przez bibułę lub aseptyczną watę do butelek, zakorkować i przechowywać w zimnej temp. do prędkiego skonsumowania, gdyż w przeciwnym razie po tygodniu wyrośnie nowy galaretowaty korek, jako odsadka nowego grzybka, który w ten sposób można szybko rozmnażać.

S. M.

udziału osobiście lub telefonicznie w sekretariacie Związku (tel. 536-20) do dnia 5 maja rb.

JAJKO WIELKANOCNE W ODDZIALE WARSZAWSKIM.

Dn. 23. IV. rb. odbyło się w lokalu Związku składkowe „Jajko" z udziałem znanego „wujaszka radiowego" red. Henryka Ładosza; organizatorem był Zarząd Oddziału, rolę gospodyń pełniły członkinie Sekcji Kobiecej.

Przy suto zastawionych stołach, słuchając recytowanych przez red. Ładosza „przypowiastek" góralskich, felietonów Wiecha i świetnych kawałów, upłynął mile czas.

Na zakończenie, przy dźwiękach muzyki, bawiono się i tańczono do późnych godzin wieczornych.

Organizatorom i gospodarzom należy wyrazić uznanie i podziękowanie za urządzenie „jajka".

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Oddziału Zagłębia Naftowego, odbytego w dniu 5. kwietnia 1939.

Przewodniczył prezes kol. Lewiter, protokółowała sekr. kol. Goettmanówna. Obecni wszyscy członkowie Zarządu.

Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia Zarządu przyjęto bez zmian.

Po załatwieniu sprawy subskrypcji Pożyczki Lotniczej (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze Kroniki), sekr. kol. Goettmanówna odczytuje pismo Zarządu Głównego, wyrażające podziękowanie organizatorowi Oddziału, kol. Lewiterowi, oraz życzenia owocnej pracy dla Zarządu Oddziału.

Sprawę zatrudnienia sił technicznych w jednej z aptek w Drohobyczu, załatwiono w ten sposób, że upoważniono Prezydium do wystosowania pisma na ręce prezesa Koła Aptekarzy z ostrzeżeniem, że w wypadku niezałatwienia sprawy do określonego przez Prezydium terminu, będzie ona przekazana p. Inspektorowi farmaceutycznemu.

Celem uregulowania kolejności dyżurów nocnych i świątecznych, uchwalono wysłać odpowiednie pisma do Koła Aptekarzy oraz do właścicieli aptek w Truskawcu. Poza tym załatwiono cały szereg bieżących spraw oraz przyjęto w poczet członków kol. mgra Maksymiliana Kleinkopfa z Podbuża.

Przegląd prasy

Żywność na dnie morza. Powidła z wodorostów. Angielskie koła naukowe zastanawiają się od wielu miesięcy nad tym, w jaki sposób zabezpieczyć kraj na wypadek wojny. Wiadomo przecież, że Anglia wytwarza zaledwie 1/4 żywności, która jej jest potrzebna. Resztę kupuje wzamian za towary przemysłowe. Obecnie dokonywane są doświadczenia, które jeśli się powiodą, zapewnią Angli samowystarczalność żywnościową.

Na dnie morza rosną liczne rośliny, z których część nadaje się do jedzenia. Prace stacji doświadczalnej w zatoce Kardygańskiej wykazały, że spośród roślin spotykanych na dnie tej zatoki, aż 50 gatunków nadaje się do jedzenia, względnie do celów przemysłowych. W olbrzymich ilościach znajdują się na dnie morza środki do nawożenia ziemi. Po ich użycia wyrastają rośliny o olbrzymiej, bo niekiedy aż 50 metrowej wysokości.

Jadalne rośliny morskie są przeważnie bardzo smaczne i obfitują w sole mineralne, zwłaszcza wiele jest w nich fosforu, bromu jodu. Już teraz w Anglii robi się z niektórych wodorostów powidła, przypominające w smaku pomarańczowe.

Na razie Anglicy trzymają wyniki badań w tajemnicy, ale w niedługim czasie cały świat się przekona, że morze będzie nas żywiło nie tylko swoimi zwierzętami, lecz i swą roślinnością. (Pol. Zioła).

Miód zabija bakterie. W przeszłości medycyna domowa stosowała miód, jako maść gojącą rany i przyśpieszającą ich zabliźnianie się. Jeden ze współczesnych lekarzy postanowił przekonać się, czy zwyczaj ten miał jakieś uzasadnienie. Przygotował więc wywary z kwiatu lipowego i kwiatu akacjowego z dodatkiem miodu i w szeregu doświadczeń obserwował w jaki sposób działają one na hodowlę bakteryj.

Jak się okazało bakteriobójcze swoje działanie miód zawdzięcza pewnej substancji, której pochodzenia jeszcze nie wyjaśniono. (Polskie Zioła, Nr. 1).

Ryzyko dla zdrowia w fabrykach trwale sztywnych kołnierzyków. Około 2 lat temu w przemyśle galanterii męskiej w Stanach Zjednoczonych pojawiły się koszule z kołnierzykami, które są stale świeże i sztywne bez krochmalenia ich. Kołnierzyki robi się w ten sposób, że daje się pomiędzy 2 części kołnierzyka wkładkę, zawierającą m. in. nici octanu cellulozy. Następnie cały kołnierzyk poddaje się działaniu rozpuszczalnika, który powoduje, że octan cellulozy robi się podobny do żelatyny. W prasowaniu 3 warstwy kołnierzyka stapiają się, wytwarzając trwale sztywny kołnierzyk bez używania krochmalu.

Mieszanka rozpuszczalnika w fabryce, w której przeprowadzono badanie, zawierała około 33% eteru etylenoglykolo-metylowego, resztę stanowił denaturowany alkohol etylowy. Środek denaturujący składał się z 4,4% alkoholu metylowego, 4,7% octanu etylowego i 0,9% nafty. Benzenu nie używano.

Przeprowadzono kliniczne i hematologiczne badania 19 pracowników fabrycznych z działu usztywniania kołnierzyków. Dwu spośród nich zachorowało po okresie pracy 3 względnie 1 miesięcznej na ciężką niedokrwistość i badania u nich były dokonane w czasie pobytu w szpitalu i po opuszczeniu jego.

Na początku choroby u obydwu robotników stwierdzono lekką narkozę z drżeniem rąk znacznego stopnia. Robili oni wrażenie niedorozwiniętych umysłowo. Badanie krwi wykazało niskie liczby ciałek czerwonych (w jednym przypadku 2.720.000), obniżoną liczbę ciałek białych (3.200). Po okresie leczenia stan robotników powrócił do całkowitej normy bez śladu poprzedniego stanu.

U innego z robotników z zapaleniem nerwów, stwierdzono niskie liczby ciałek białych jeszcze po roku od zaprzestania pracy. Pozostali robotnicy nie przerywali pracy podczas okresu badania. U wszystkich znaleziono nieprawidłowy obraz krwi. Pod względem klinicznym możnaby podzielić zatrutych na 3 grupy: 1) bez skarg i odchyleń od stanu prawidłowego przy badaniu fizykalnym, 2) bez skarg ale ze zmianami w układzie nerwowym, jak wzmożone lub

nierównomierne w obu kończynach odruchy kolanowe, drżenie rąk, 3) ze skargami na senność, zmęczenie i z objawami neurologicznymi.

(Journal of Ind. Hygiene and Toxicology, Nr 2/1938. — wg. Prz. ref R. N. Z. U. S. 9/38). Życie lekarskie Nr 6.

Nowa wytwórnia środków farmaceutycznych. W prowincji Dalekowschodniej (Rosja sow.) dobiega końca budowa wielkiej wytwórni środków farmaceutycznych, która będzie produkować maści, ekstrakty, tłuszcze lecznicze, syropy, nalewki i różne preparaty w pastylkach i ampułkach. Przy wytwórni powstaje również baza ziół leczniczych.

Wytwórnia zaopatrywać będzie w środki farmaceutyczne rejon Dalekiego Wschodu, oraz pogranicze.

(Sow. Wracz. Żur, 12/38). Życie Lekarskie Nr 7.

Śmierć w liściach bluszczu. Nienotowany dotychczas w historii medycyny wypadek zdarzył się w Eindorfie.

Do umierającego 12-letniego chłopca wezwano lekarza, który stwierdził ciężkie śmiertelne schorzenie nerek i żołądka. Chłopiec pomimo pomocy lekarskiej zmarł. Zaczęto dochodzić przyczyn nagłej choroby chłopca. Okazało się, że w pobliżu altanki porośniętej bluszczem rosły jagody, będące skrzyżowaniem zwykłej jagody leśnej z poziomką. Chłopiec zrywając jagody zerwał jednocześnie kilka liści bluszczu. Zawarty w liściach bluszczu jad hederin, działający szczególnie na tkanki żołądka, zetknął się z jagodami i wywołał w organizmie chłopca śmiertelne zaburzenia. (Kurier Warszawski).

Banany na biegunie. Czy uwierzyłby ktoś, że w krajach podbiegunowych rosną.... banany? A jednak tak jest. Banany rosną w Jutlandii! Sprowadzono tam drzewa bananowe z Jamajki i rozpoczęto w Jutlandii hodowlę. Wyniki są świetne, a banany „czują się" doskonale w lodowatym klimacie. Nie na tym koniec.

W Islandii znajdują się całe lasy bananowe, które wspaniale się rozwijają dzięki ożywczemu prądowi Golstromu. A więc istnieją nie tylko banany tropikalne, ale i banany podbiegunowe.

Z wydawnictw

Dr Stefan Otolski. Polski Przemysł leków syntetyczno - chemicznych. Odbitka z „Przeglądu Szpitalnictwa".

Praca poświęcona jest lekom syntetycznym wytwarzanym przez polskie firmy farmaceutyczne.

Na wstępie autor cofając się do początku naszej ery wskazuje na dwa okresy lecznictwa: pierwszy — zaczynający się na przełomie drugiego wieku — leczenie przetworami ziół i narządów zwierzęcych, drugi — od bankructwa alchemii — leczenie przetworami pochodzenia mineralnego. Okres drugi zapoczątkował rozwój właściwej chemii, z rozwojem której powstał przemysł chemiczny, wytwarzający również artykuły lecznicze. Przemysł farmaceutyczny, rozwijając się stopniowo, wytwarzał coraz więcej leków w postaci produktów naturalnych wyosobnionych z surowców lub w postaci leków syntetyzowanych identycznych z produktami pochodzenia naturalnego lub też syntetyki lecznicze, nie mające odpowiedników naturalnych, jakby wyprzedzające umiejętność przyrody.

Rozwój nauk przyrodniczych i medycznych zdąża w kierunku studiów porównawczych nad budową chemiczną związków leczniczych i ich działaniem farmakologicznym, umożliwiając przejście od empiryzmu do planowości i powodując szybki rozwój przemysłu farmaceutycznego i nadając mu wielkie znaczenie w postępach lecznictwa.

Biologia odgrywa wśród nauk przyrodniczych bardzo ważną rolę dla działalności medycyny i dla rozwoju przemysłu farmaceutycznego, którego obecnie działalność ma tło i podstawy biologiczno - chemiczne.

Wytwórczość chemikalii posiada w działalności przemysłu farmaceutycznego podstawową wartość, bez której działalność tego przemysłu byłaby niemożliwa.

Dalej autor stwierdza z zadowoleniem zahamowanie importu chemikalii syntetycznych, co jest zasługą polskich firm farmaceutycznych. Dalsza eliminacja leków pochodzenia zagranicznego winna się odbywać przy współpracy świata lekarskiego.

Po omówieniu leków syntetycznych pod względem farmakologicznym i przedstawiając ich wzory, autor kończy swą pracę następująco:

„Przejrzawszy pokrótce chemikalia syntetyczne i wyliczywszy większość ich stosowanych w lecznictwie, a produkowanych w Polsce, należy powiedzieć zdań parę o potrzebie usilnego popierania rodzimego przemysłu farmaceutycznego z nadaniem specjalnej wagi dla preparatów wyżej podanych, jako tych związków chemicznych, których synteza na skalę przemysłową nie jest bynajmniej łatwa.

Przemysł farmaceutyczny w dobrze zorganizowanym państwie jest niezbędny, a przemysłowiec produkujący leki, przede wszystkim chemikalia lecznicze, powinien znajdować poparcie jako ten, który przyczynia się do podniesienia kultury i bogactwa kraju. Hasło popierania produkcji krajowej jest i zawsze będzie na czasie. Horyzont polityczny ma stale zmienny wygląd i mimo, że od czasu do czasu staje się on mniej lub więcej jasny, wahania polityczne nie mogą odsunąć chmur niepewności. Gotowość narodów do możności występowania jednych przeciw drugim w czasach obecnych związana jest z rozwojem przemysłu chemicznego, w którym dział farmaceutyczny odgrywa tak ważną rolę. Import leków cudzoziemskich do nas obniża nasz walor państwowy, a natomiast podwyższa rozwój przemysłu farmaceutycznego w krajach eksportujących. Ujemny bilans handlowy, obserwowany w Polsce od pewnego czasu, każe nam zwracać szczególną uwagę na zmniejszenie zbytecznego importu. W zakresie artykułów farmaceutycznych niemały zespół produktów przywożonych zza granicy można doskonale zastąpić towarami wytwarzanymi w kraju. Zrozumiałe jest obecne dążenie we wszystkich dobrze zorganizowanych państwach do samowystarczalności wytwarzanych produktów zastępczych z surowców krajowych. Jeżeli leki stosowane w Polsce ujmiemy z punktu widzenia farmakologicznego, to zauważymy, że mamy możność zastępowania artykułów nie wytwarzanych w kraju odpowiednimi artykułami wytwarzanymi z surowców krajowych i posiadających analogiczne działanie.

O ile uzasadniony jest przywóz surowców, których Polska nie posiada, o tyle za zbyteczny uważany być musi import wyrobów gotowych. Zbyteczny import powinien być zmniejszony w możliwie szybkim czasie do minimum.

Niezmiernie cenne byłoby zwołanie konferencji, celem której byłoby przeanalizowanie stanu obecnego pod kątem

widzenia potrzeb naszego lecznictwa. Na konferencji takiej w sposób szczegółowy zbadano by sprawę przy udziale zawodowców, a więc wytwórców należących do różnych gałęzi przemysłu farmaceutycznego i przedstawicieli różnych specjalności medycyny. Zadaniem konferencji powinno być sformułowanie wniosków co do możności ograniczenia naszego lecznictwa do stosowania leków wytwarzanych w kraju.

Nauka polska powinna utrzymywać kontakt bliższy z przemysłem i w tym celu powinna otrzymać środki, dające możność zdobywania i udzielania wiadomości przemysłowi farmaceutycznemu.

Stosowanie leków własnej, polskiej produkcji, przyczyni się do wzmożenia rozwoju polskiego przemysłu farmaceutycznego. Świat lekarski ma tu ważną rolę do odegrania, rozwój bowiem tego przemysłu zależny jest w równej mierze od lekarza praktyka i lekarza naukowca.

Szpitalnictwo polskie, mając na względzie wielki wysiłek, jaki stale wkłada przemysł farmaceutyczny w kierunku produkcji własnych chemikalij syntetycznych, powinno zwrócić specjalną uwagę na konieczność posiłkowania się chemikaliami leczniczymi produkcji polskiej".

Praca, ze względu na swą wielką wartość, zarówno pod względem naukowym jak i uniezależnienia się od obcego przemysłu farmaceutycznego, winna się znaleźć w rękach każdego lekarza i farmaceuty.

Głosy czytelników

Do artykułu „Wyjaśniam" (Kronika Farm., nr 8, str. 103) pragnę dodać słów kilka:

I ja również miałem to „szczęście", iż mieszkałem w pokoju z dykty, a było to w r. 1934 w aptece p. L. w B., a drugi raz robiono mi podobną propozycję w 1036 r. w aptece Z. w S. i dopiero moja skromna lecz stanowcza uwaga, że doniosę o tym inspektorowi farmaceutycznemu i inspektorowi pracy, spowodowała zaniechanie tej „niewinnej propozycji". Nichil novi sub Jovi".

Podaję nazwiska p. aptekarzy i miejscowości w skrótach (nomina sunt odiosa), bo nie chcę im robić „reklamy", a podaję dlatego, aby tego niewiernego Tomasza, z którym dzielnie rozprawia się kol. „JDzic" przekonać, że to nie są, niestety, przeżytki, ale że tak się i obecnie dzieje. Smutne to bardzo, lecz, niestety, prawdziwe. **K-ia.**

Wiadomości bieżące

KONKURS

na otwarcie apteki publicznej w Bydgoszczy

Na mocy § 2 instrukcji wydanej przez b. króla pruskiego dla Naczelnych Prezesów Rejencyjnych z dnia 31 grudnia 1825 r., okólnikowego rozporządzenia pruskiego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13. lipca 1840 r. w przedmiocie nadawania koncesyj aptekarskich (Dz. min. adm. wewn. str. 319) oraz uzupełniających rozporządzeń ministerialnych w tym samym przedmiocie z dnia 17 listopada 1893 r., 2 grudnia 1895 r., 11 grudnia 1894 r., 4 maja 1895 r., 30 października 1901 r., 24 lutego 1903 r i 3 maja 1905 r., ogłaszam konkurs na otwarcie apteki publicznej w Bydgoszczy, przy ulicy Jagiellońskiej i ulicy Promenada na odcinku tych ulic od ul. Uroczej do ul. Wesołej.

Podania mogą składać wykwalifikowani aptekarze w terminie do czterech tygodni od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim.

Stosownie do niniejszych ustaw i przepisów, specjalnie zaś do orędzia byłego cesarza Rzeszy Niemieckiej z dnia 30 czerwca 1894 r., w przedmiocie przekazywania własności aptek, zaznaczam, że ewentualnie przekazywanie apteki tej następcy jest niedopuszczalne i że koncesja, nadana na zasadzie niniejszego konkursu, po ustąpieniu jej właściciela, z powrotem wraca do Państwa.

Ubiegający się o koncesję, winni dołączyć do podania wszystkie potrzebne świadectwa i dokumenty należycie opłacone znakami stemplowymi z dokładnym wyliczeniem ich na podaniu.

Dokumenty te są następujące:

1) metryka urodzenia,
2) dokładny życiorys,
3) dowód obywatelstwa polskiego,
4) oryginał dyplomu i zezwolenie na zarządzanie aptekami publicznymi,
5) wszystkie świadectwa dotychczasowej pracy zawodowej, potwierdzone przez powołane do tego władze.
6) świadectwo moralności, wydane przez władze policyjne,
7) fotografia, uwierzytelniona co do tożsamości przez władzę policyjną,
8) urzędowy uwierzytelniony wykaz kapitału, wystarczającego do urządzenia i zaopatrzenia apteki,
9) prócz tego starający się o koncesję winien oświadczyć czy już przedtem posiadał aptekę, ewentualnie jak długo był jej właścicielem i jakie powody skłoniły go do wyzbycia się apteki, w końcu, komu i za jaką cenę aptekę sprzedał, przedkładając równocześnie urzędowo potwierdzony dokument kupna i sprzedaży.

W analogicznym zastosowaniu najw. postanowienia z dn. 8. III. 1842 r. oraz zarządzeń min. z dn. 13. VIII. 1842 i z dn. 17. XI. 1893 nakłada się na koncesjonariusza, któremu zostanie nadana koncesja na otwarcie apteki, obowiązek nabycia inwentarza urządzonej przez zmarłego aptekarza B. Skrzypczaka nowej apteki — według rzeczywistej wartości tego inwentarza w danym czasie.

Za Wojewodę

Dr B. Krippendorf — Naczelnik Wydziału.

Konkurs został ogłoszony w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim w dn.. 1 maja b. r.

Koledzy, wpłacajcie regularnie składki członkowskie do Związku!

SPRAWA WCZASÓW PRACOWNICZYCH..

W ostatnich dniach marca odbyła się w Ministerstwie Op. Społ. pod przewodnictwem p. min. M. Kościałkowskiego konferencja związków pracowniczych i robotniczych, poświęcona sprawie wczasów. Po zagajeniu wygłoszonym przez p. min. Kościałkowskiego, który zaapelował do przedstawicieli związków o współpracę w tej dziedzinie, wygłoszony został przez p. dyr. M. Klotta referat omawiający szczegółowo odpowiednie wykorzystanie wolnego czasu w ogóle, organizację wczasów dnia świątecznego oraz odpowiednie wykorzystanie urlopów wypoczynkowych. W zakończeniu swego referatu p. dyr. Klott wysunął tezy, iż sprawa odpowiedniej organizacji wczasów jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i w tym celu powinny być powołane specjalne komisje przy poszczególnych związkach; koordynacją poczynań poszczególnych organizacji — kierować winno Centralne Biuro Wczasów; przy Min. Op. Społ. powinna być powołana Rada Wczasów.

W sprawie urlopów pracowniczych odbyły się wspólne narady Min. Komunikacji i Min. Op. Społ. W naradach tych uchwalono konieczność współpracy obu resortów w akcji zrealizowania tanich przejazdów dla pracowników na urlopy.

Celem utrzymania stałego kontaktu obydwa Ministerstwa wyznaczyły specjalnych delegatów do tej sprawy. Na tejże konferencji uchwalono, że udzielanie zniżek kolejowych na przejazdy pracowników na urlopy będzie stosowane jednolicie na podstawie szczegółowo określonych warunków.

W dalszym ciągu uchwalono, że ruch wczasowy ma być kierowany do miejscowości, dla których będzie on przedstawiał wielkie znaczenie pod względem gospodarczym i gdzie istnieje możliwość uzyskania niskich kosztów pobytu i utrzymania.

Reasumując te wywody przychodzimy do wniosku, iż urlop wypoczynkowy, udzielony w odpowiednim czasie przyczynia się do podniesienia lub zachowania tężyzny fizycznej i duchowej, a tym samym przynosi korzyść nie tylko pracownikowi. lecz również i pracodawcy, bowiem pracownik wypoczęty, pełen zasobów zdrowia i energii, nie będzie przedwczesnym ciężarem społeczeństwa, zaś Państwo będzie miało zdrowego i ochotnego obrońcę.

Na marginesie wczasów pracowniczych, którą zainteresowało się Państwo, należałoby życzyć, ażeby instytucje ubezpieczeń społecznych, jako organ podległy Min. Op. Społ., również zainteresowały się tą sprawą i udzieliły swym pracownikom urlopów w okresie letnim, bowiem ostatnio instytucje te coraz częściej odstępują od tej dobrej zasady.

ZMIANA WŁASNOŚCI.

Kazimierz Sikorski nabył aptekę Edwarda Zakrzewskiego i S-ka w Łodzi przy ul. Kątnej 54.

ODCZYT O APTEKARSTWIE FINLANDZKIM.

W dn. 19 kwietnia rb. w lokalu Warsz. T-wa Farm. p. Antero Hyttinen, przedstawiciel aptekarstwa finlandzkiego, wygłosił odczyt pt. „Instytucja aptek w Finlandii i ich rozwój".

Odczyt zgromadził przedstawicieli świata nauki, przemysłu, aptekarstwa i organizacyj farmaceutycznych. Z ramienia Zarządu Głównego Związku udział wzięła kol. wiceprezes E. Siepracka, która powitała prelegenta imieniem naszej organizacji.

Po zakończeniu — prawie wszyscy uczestnicy odczytu udali się na koncert chóru fińskiego, bowiem p. Antero Hyttinen przybył do Polski, jako uczestnik tego chóru.

Na koncercie, który zgromadził wiele osób, obecny był m. in. p. min. Świętosławski z małżonką. Na wstęp ten goście przygotowali szereg pieśni w języku polskim, a koncert rozpoczęli odśpiewaniem po polsku naszego Hymnu Narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła" bez nut i z tak doskonałym opanowaniem tekstu, że wywarło to na uczestnikach nader miłe wrażenie.

Z karty żałobnej

W dn. 20 kwietnia rb., zmarł we Lwowie w 85 roku życia, ś. p. mgr Walery Włodzimirski, emer. st. inspektor farmaceutyczny woj. lwowskiego, chemik i rzeczoznawca Sądów karnego i cywilnego, obywatel i wieloletni Radny m. Lwowa, b. prezes i członek honorowy Tow. Aptekarskiego we Lwowie, członek honorowy P. P. T. F., Warsz. T-wa Farm. oraz wielu towarzystw społecznych. Kawaler Orderu Polonia Restituta, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Opieki Legionowej, Krzyżem Obrony Lwowa, Orlętami, odznaką honorową Czerwonego Krzyża itd.

Ś. p. Walery Włodzimirski był osobistością nadzwyczaj popularną na terenie Lwowa i chlubą zawodu farmaceutycznego. Przez długie lata sprawował urząd inspektora farmaceutycznego na woj. lwowskie oraz zaprzysiężonego chemika sądowego. Po przejściu na emeryturę oddał swoje laboratorium analityczne wraz z całym urządzeniem Lwowskiemu T-wu Aptekarskiemu, które po dzień dzisiejszy jest żywym jego pomnikiem. Niezwykle czynny i ruchliwy, brał udział w życiu społecznym, narodowym i kulturalnym Lwowa. Jako długoletni radny miasta Lwowa i członek honorowy różnych stowarzyszeń i organizacyj był wzorem dla innych w pojmowaniu swych obowiązków. Ś. p. Walery Włodzimirski był też jednym z zakładników, wywiezionych przez okupacyjne władze rosyjskie w chwili opuszczania Lwowa.

Zawód aptekarski, a w szczególności aptekarstwo lwowskie, straciło w Zmarłym swego duchowego przewodnika. W pogrzebie, który odbył się w dn. 23 kwietnia na Cmentarzu Łyczakowskim, liczny udział wzięli członkowie zawodu farmaceutycznego oraz miejscowi obywatele.

Cześć Jego pamięci!

*

W ub. miesiącu zmarł ś. p. kol. Władysław Malinowski, członek Oddziału Piotrkowskiego Z. Z. F. P.

Cześć Jego pamięci!

*

W ub. miesiącu zmarł, przeżywszy lat 49, ś. p. kol. mgr Edward Janusz Ostrowski, wieloletni członek Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P.

Cześć Jego pamięci!

Ze świata

ORGANIZACJE FARMACEUTYCZNE RÓŻNYCH KRAJÓW

NIEMCY. W Niemczech współczesnych dla ułatwienia nadzoru, liczba organizacji społecznych uległa redukcji. Aptekarstwo posiada obecnie jedną organizację o typie korporacyjnym t. zw. „Die Deutsche Apothekerschaft" z siedzibą w Berlinie (W 15, Kurfürstendamm 211). Na czele organizacji stoją: prezes radca farmacji Schmierer z tytułem „wódz aptekarstwa Rzeszy" (Reichsapothekerführer) oraz dr Genike — wódz organizacyjny Rzeszy (Reichsgescheftsführer — kierownik spraw).

Oprócz tego istnieje Niemieckie T-wo Farmaceutyczne (Deutsche Pharmazeutische Geselschaft) z siedzibą również w Berlinie (W 8, Mauerstrasse 68). Towarzystwo to, choć nie jest organizacją urzędową, pozostaje jednak również pod opieką rządu. Prezesem T-wa jest prof. dr Dieterle, zamieszkały w Frankfurcie n/Menem, jego zastępcą — wódz aptekarstwa Rzeszy Albert Schmierer, zamieszkały w Berlinie i faktycznie kierujący towarzystwem; sekretarzem jest aptekarz W. Zimmerman, skarbnikiem — radca handlowy Schering (Berlin). Redaktorami „Archiwum Farmacji" — organu oficjalnego towarzystwa są: prof. dr Dieterle, prof. dr Bauer (Lipsk) i prof. dr Winterfeld (Fryburg), administratorem dr inż. W. Kern (Brunświk).

W siedzibie korporacji mieści się nadto Towarzystwo Historii Farmacji. Pierwszym przewodniczącym jego jest prof. dr Kofler z Insbruka, drugim przewodniczącym prof. dr Häfliger z Bazylei, kierownikami działów: aptekarz dr Fritz Ferchl (Mittenwald), kustosz dr Hans Hösel (Berlin), kierownikiem biura — aptekarz W. Zimmerman (Berlin). Korporacja jest organizacją społeczną, a oba towarzystwa są naukowymi.

DANIA. Dania posiada trzy organizacje farmaceutyczne: Duńskie T-wo Aptekarzy (Danmarks Apothekerforening,) liczące 337 członków, którego siedzibą jest Kopenhaga V, Duńskie T-wo Farmaceutyczne (Dansk Farmacewtforening), liczące 1313 członków z siedzibą również w Kopenhadze V i Duńską Akademię Farmaceutyczną (Danmarks farmaceutiske Selskab, liczącą 225 członków z siedzibą w Kopenhadze ö (Stockholmsgade 27—29).

SZWECJA posiada 3 organizacje farmaceutyczne: Apotekarsocieteten (T-wo Aptekarskie), liczące 411 członków, mieści się w Sztokholmie (Valingatan 26), Sveriges Apotekareförbund (Związek Aptekarski), liczący 412 członków, z siedzibą w tym samym lokalu i Farmaceutiska Föreningen (Zrzeszenie farmaceutyczne), liczące 1214 członków, mieści się w Sztokholmie, Radmansgatan 69.

Organizacja zawodu jest odmienna niż w Europie. Wszystkie apteki są wykupione przez państwo za obligacje wypuszczone przez królewski bank Szwecji i oddane w dzierżawę koncesjonariuszom. Koncesje na dzierżawę są nadawane przez państwo. Dzierżawić apteki wolno do określonego prekluzyjnego wieku, po czym przechodzi się na emeryturę, a koncesja na dzierżawę apteki zostaje udzielona następnemu kandydatowi według starszeństwa. Organizacja ta jest szczególnie charakterystyczną dla rzeczowej mentalności Skandynawów i zasady ich kultury poszanowania cudzych praw, potrzeb i prawa własności.

HOLANDIA. Królestwo Holandii posiada cztery organizacje farmaceutyczne: Niderlandzkie Tow. Farmaceutyczne (Nederlandsche Maatschappij ter Bevordering der Pharmacie (Wondelstraat 9, Amsterdam W), Stowarzyszenie ogólne aptekarzy współpracowników (Nieuwe Molstraat 14, La Haye), Katolickie stowarzyszenie aptekarzy pracowników im. św. Łukasza (Noordreestraat 13, Utrecht) i Powszechne stowarzyszenie studentów farmacji (Jakob Marisplein 20, Amsterdam).

ŁOTWA. Łotwa posiada tylko jedno zrzeszenie farmaceutyczne pod nazwą „Latvijas Farmaceitu biedriba", którego prezesem jest P. Berzins. Zrzeszenie mieści się w Rydze, Raina bulvars 2—3.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA

Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek

przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.

Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście powiatowym woj. warszawskiego. Obrót 60 tys. zł. rocznie, cena nieostateczna 90 tys. zł. Na miejscu 12 lekarzy praktykujących. Komorne 220 zł. mies. Z powodu podeszłego wieku właściciela, apteka może być sprzedana na dogodnych warunkach.

APTEKĘ SPRZEDAMY o obrocie 70 tys. zł. za cenę 90 tys. zł. Miasteczko przy kolei, 5 lekarzy praktykujących. Recept wykonano w ciągu roku około 12.000. Komorne za lokal apteczny 100 zł. mies. Z powodu spółki może być również sprzedana połowa.

APTEKE SPRZEDAMY w okolicy Łodzi, miasto liczy 5.500 mieszkańców, 3 lekarzy na miejscu. Obrót apteki 45 tys. zł. rocznie. Warunki sprzedaży ogólnie przyjęte.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy w woj. łódzkim o obrocie 10 tys. zł. rocznie, cena zł. 15 tys. Z powodu podeszłego wieku właściciela, apteka jest do sprzedaży od zaraz.

W CENTRUM ŁODZI sprzedamy aptekę o obrocie 40 tys. zł., gotówką wymagane około 50 tys. zł. Warunki kupna przystępne.

APTEKĘ SPRZEDAMY w C. O. P. o obrocie 90 tys. zł. z powodu choroby właściciela za cenę 135 tys. zł. Miasto wydzielone, około 30 tys.. mieszkańców, 17 lekarzy praktykujących na miejscu. Komorne za lokal apteczny 200 zł. miesięcznie.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy w woj. warszawskim. Osada z przylegającymi wsiami 5 tys. mieszk., przy kolei. Lekarz na miejscu. Obrót apteki 18 tys. zł., cena nieostateczna 30 tys. zł.

OKAZYJNIE SPRZEDAMY APTEKĘ normalną o obrocie 6 tys. zł. za cenę 7 tys. zł., przy wpłacie gotówką 2.500 zł., apteka urządzona w 3-ch pokojach, przy aptece mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią. Komorne za całość 30 zł. mies.

APTEKĘ NORMALNĄ sprzedamy, miasteczko o 2 tys. mieszk., w woj. poznańskim, lekarz na miejscu, cena łącznie z domem 50 tys. zł. przy wpłacie około 40 tys. zł. gotówką.

APTEKĘ SPRZEDAMY o obrocie 2 tys. zł. miesięcznie, dwóch lekarzy i 1 lekarz weterynarii na miejscu. Miasteczko liczy 3 tys. mieszk. woj. lubelskie, targi raz w tygodniu.

POŁOWĘ APTEKI sprzedamy w Warszawie przy wpłacie około 45 tys. zł. gotówką. Obrót całości 60 tys. zł. rocznie. Komorne 390 zł. Nie wykluczona dzierżawa drugiej połowy apteki.

APTEKĘ SPRZEDAMY NA ZAOLZIU o obrocie 80 tys. zł. za cenę 70 tys. zł. przy całkowitej wpłacie gotówki. Miasto liczy 20 tys. mieszkańców, 10 lekarzy praktykujących, szkoły średnie na miejscu. Apteka urządzona w 8 pokojach, przy aptece 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, komorne za całość 200 zł. miesięcznie.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr Stefan Rdzanek. Wydawca: Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.

Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.